Rok XXII. **Marzec 1902.** **Nr. 3.**

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie
bez przesyłki . 2 kor. 40 h.
z przesyłką . 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 3 „ — „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . 1 kor. 30 h.
z przesyłką . 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 hal.

„SOKÓŁ"
ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNAST. TOWARZYSTW SOKOLICH.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, w kancelaryi Tow. „Sokół" l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Redakcya we Lwowie przy ulicy Wincentego Pola l. 9.; Administracya przy ulicy Małeckiego l. 9.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.
Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Treść:

Pamiętajmy o kosztach Zlotu związkowego!

IX. Zjazd delegatów odbyty w dniu 16. czerwca 1901 w Jarosławiu uchwalił, w celu uzyskania funduszów na pokrycie wydatków Zlotu związkowego, wezwać wszystkie towarzystwa związkowe, aby:

a) urządziły „dzień związkowy" i dochód odesłały Związkowi na cele zlotowe,

b) aby przynajmniej część dochodów z urządzanych obchodów patryotycznych przeznaczały na cele zlotowe i odesłały Związkowi.

Nadto upoważniono Wydział do nałożenia na towarzystwa związkowe dodatku zlotowego do władek związkowych w stosunku do ilości członków.

Wykaz składek dotychczasowych na cel powyższy umieszczamy na ostatniej stronicy.

Walne zgromadzenia

towarzystw sokolich odbywające się przeważnie z końcem pierwszego kwartału, nastręczają druhom, którym rozwój, postęp i łączność sokolstwa polskiego leży na sercu, bardzo wdzięczne pole poruszenia wielu spraw, które nie mogą wyjść z zaczarowanego koła zastoju, pomimo ustawicznych upomnień, nawoływań i pouczeń ze strony Związku.

Jesteśmy przekonani, że bezpośrednie podniesienie tych spraw na Walnych zgromadzeniach i spowodowanie dyskusyi powinnoby wywołać skutek, którego Związek nadaremnie wyczekuje.

Ogół członków towarzystw sokolich miewa zazwyczaj tylko raz w roku, właśnie podczas Walnego zgromadzenia, sposobność rozstrząsania spraw swojego towarzystwa nie w zaocznych pogadankach, lecz w charakterze członków wyższej, niż Wydziały, instancyi; niechże tej jedynej sposobności nie tracą obojętnie, lecz w świadomości swoich praw dadzą impuls do usunięcia wielu, bardzo wielu niewłaściwości.

Przytaczamy tylko niektóre, przykładowo.

Prawie we wszystkich towarzystwach, zmniejsza się co roku liczba członków w ogóle, a członków ćwiczących i umundurowanych w szczególności, pomimo, że w stosunkach naturalnych powinno być odwrotnie. Nie mówimy o takich powodach ubywania członków, jak śmierć, wyjazd do innej miejscowości i t. p., bo na to nie poradzi nikt, ale dobrowolne występywanie z towarzystwa takich osób, które zostają nadal w jego siedzibie i wykreślanie ich z powodu zaległych wkładek wydarza się z reguły z winy samego towarzystwa. Zazwyczaj bowiem występuje się z towarzystwa tylko dlatego, że ono nie odpowiada swojemu zadaniu lub charakterowi, a zalega się z wkładkami i odmawia się wręcz ich zapłaty, gdy w terminie zapadłości nikt o nie się nie upomni, a zapłacenie kilku zaległych rat przechodzi możność płacącego. Jesteśmy tylko ludźmi i małą bieżącą opłatę uiszczamy bez trudu, gdy o nią jesteśmy w porę upomnieni przez osobę uprawnioną do odbioru pieniędzy; kilka rat zaległych płacimy niechętnie, lub wcale płacić nie chcemy, a często nie możemy. Tak samo, po większej części, tylko towarzystwom przypisać można winę zmniejszania się liczby druhów ćwiczących lub umundurowanych.

Każdy członek towarzystwa powinien przynajmniej na kilka dni przed Walnem zgromadzeniem otrzymać roczne sprawozdanie, treściwe, lecz obejmujące wszystko, co tyczy się ruchu, gospodarki i skarbowości towarzystwa w roku ubiegłym, gdyż tylko na tej podstawie, nie zaś na komunałach wygłoszonych ustnie na zgromadzeniu, może oprzeć swój sąd o działalności towarzystwa, o jego prawach i zobowiązaniach i t. p.

Przy tej sposobności możnaby także zapytać sprawozdawców, dlaczego mimo wyraźnego postanowienia statutów i uchwał Zjazdów delegatów, nie posełają sprawozdań Okręgowi i Związkowi i narażają towarzystwo na to, że musi potem być wykazywane publicznie jako niedopełniające łatwych do zrozumienia obowiązków karności i łączności i utrudnia lub wprost uniemożliwia utrzymywanie dokładnej, a z licznych powodów niezbędnej i pożytecznej statystyki sokolej.

Możnaby także położyć nacisk na konieczność bacznego przestrzegania, aby delegaci do Okręgu i na Zjazd związkowy nie odznaczali się abstynencyą i aby wezwań i zarządzeń Okręgu i Związku nie pomijano milczeniem, gdyż postępywanie takie urąga wręcz, pomijając już wymogi prostej przyzwoitości, wszelkim pojęciom karności i dbałości o dobro sprawy sokolej. Często także narusza się w ten sposób prawa samych członków. Np. co roku w grudniu posełа Związek do każdego towarzystwa korespondentki z zapytaniem, ilu mają

członków z końcem tego roku, a to w tym celu, aby do liczby członków zgłoszonych zastosować nakład „*Przewodnika gimnastycznego*“. I pomimo, że dołącza korespondentkę na odpowiedź ofrankowaną, zaadresowaną i prawie całkiem wypełnioną, nie otrzymuje odpowiedzi wcale od kilkunastu towarzystw i naturalnie, — zwłaszcza że i sprawozdania nie otrzymano — nie posełą im „*Przewodnika*“. Ale ciekawsze to, że po roku, a nawet i później otrzymuje zapytania, dlaczego nie posełano mu „*Przewodnika*“ dla członków! Zaiste, godna podziwu taka troskliwość o dobro swych członków, którzy może nawet nie wiedzą, dlaczego właściwie byli pozbawieni przez cały rok jednego ze swoich praw.

Niemniej godną jest uwagi i poważnego omówienia sprawa zaległych wkładek związkowych. Niektóre towarzystwa, pomimo, że z wkładką zalegają i publicznie o nią są upominane, nie wspominają o niej ani w sprawozdaniu, ani w bilansie, choć to przecie dług rzeczywisty, tak samo obowiązujący, jak którykolwiek dług inny. A przecież prawie każde towarzystwo w zamknięciu kasowem wykazuje pozostałość w gotówce, wyższą od zaległej wkładki i powinnoby wykazywać mniejszą pozostałość, a nie figurować latami jako dłużnik nierzetelny. Czy to także objaw karności i łączności i dbałości o to, co utrzymać i mieć zdolnem do prawidłowej i pożytecznej działalności dla ogółu, powinnoby być nietylko świętym obowiązkiem, ale chlubą i ambicyą każdego prawdziwie sokolego gniazda.

Otoż także te sprawy polecamy uwadze i opiece druhów, a nie wątpimy, że znajdą się jeszcze inne, równie ważne i poważne, które poruszyć zechcą, aby nareszcie przestano mówić o nas, że Polacy zrobią wszystko pod wpływem pierwszego zapału, a nie potrafią zrobić nic pod wpływem — rozumu.

NASZE SOKOLNIE.

Dr. X. F.

(Ciąg dalszy).

II. Sokolnia tarnopolska*).

Ósmem z rzędu, co do daty założenia, jest polskie gniazdo sokole w Tarnopolu. Istnieje ono prawnie od 1. grudnia 1885 r. początkowo jako filia Sokoła lwowskiego a od powstania Związku sokolego jako towarzystwo samoistne.

Początki tego gniazda, jak na miasto stołeczne żyznego Podola, liczące wówczas blisko 20 tysięcy Polaków, a tylko trzecią część tej liczby mieszkańców innej narodowości, były skromne, bardzo skromne. Wystarcza przytoczyć, że w roku swego powstania liczyło 5 członków założycieli, a tylko 18 zwyczajnych! Na dowód, jak sprzyjano młodemu towarzystwu, niech służy to, że pragnąc zaraz od pierwszej chwili usprawiedliwić czynem racyą swojego powstania, natrafiło na rozliczne przeszkody w uzyskaniu jakiej takiej sali do ćwiczeń, a tylko dzięki wpływom osób, które zapisały się w poczet członków, po długich staraniach i zabiegach potrafiło n a j ą ć u gminy jedną salę w budynku szkoły wydziałowej za czynsz miesięczny 24 koron, pobierany skrupulatnie, pomimo, że prawie równocześnie z ćwiczeniami członków wprowadzono ćwiczenia uczniów i uczenic pod fachowem kierownictwem d. Stan. Szytylińskiego, który do dzisiaj jest naczelnikiem. Sala powyższa była tak małą, że władze szkolne tylko dla braku odpowiedniego lokalu odmówiły towarzystwu powierzenia nauki gimnastyki uczniów szkół średnich.

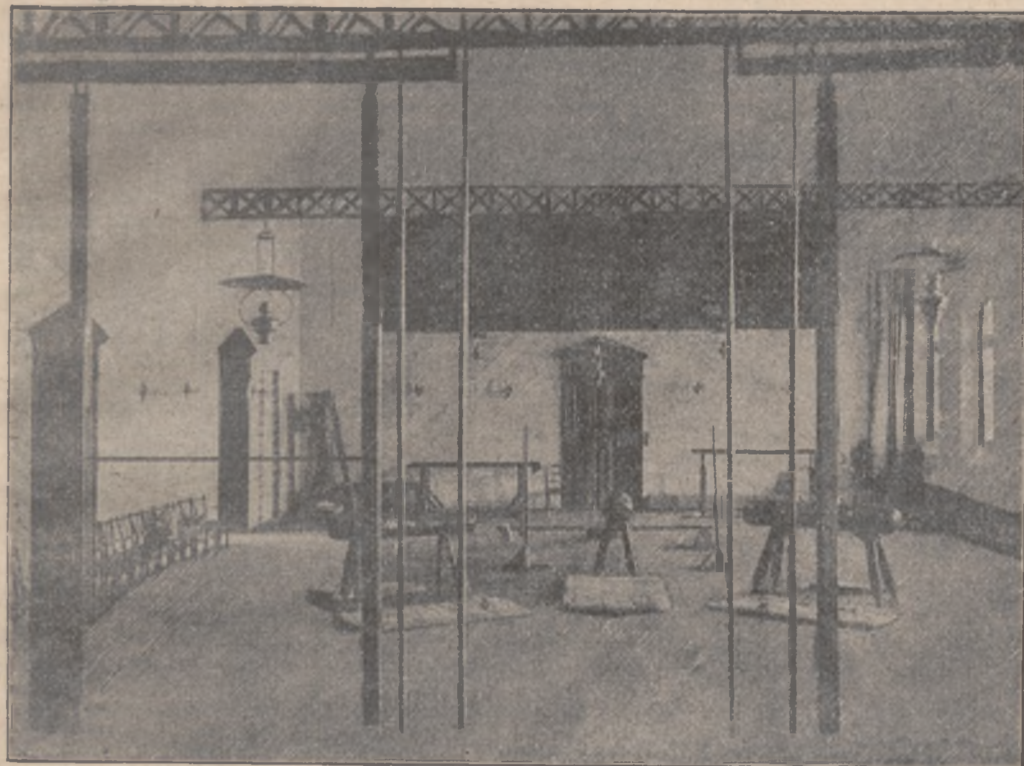


Sokolnia tarnopolska.

Oczywiście towarzystwo t a k s ł a b e w pierwszych początkach i tak mało doznające poparcia, nie mogło nawet marzyć, że w stosunkowo krótkim czasie będzie musiało odważyć się na uścielenie własnego gniazda; uważało się szczęśliwem, że pod koniec r. 1887 udało mu się nająć w budynku jezuickim salę obszerniejszą, a w krótkim czasie po urządzeniu jej drugą znacznie większą i podówczas zupełnie odpowiednią. Wprawdzie wydatek połączony z urządzeniem tego, jak się wkrótce okazało, niezbyt pewnego przytułku, wynosił blisko 300 złr., ale odtąd rozpoczyna się rzeczywisty i z każdym rokiem widoczniejszy rozwój Sokoła tarnopolskiego. W tej sali właśnie urządzono pierwsze publiczne ćwiczenia i przez nie zainteresowano

*) W umieszczaniu opisów „naszych sokolni“ nie może Redakcya trzymać się najbardziej naturalnego porządku tj. chronologicznego; umieszcza to, czem właśnie dysponuje, tj. co otrzymała wskutek swej odezwy z 1. grudnia 1901 i artykułu w nrze 2.

szerszy ogół do tego stopnia, iż liczba członków zwyczajnych wzrosła do 75, a uczniów towarzystwa do 90. I już w następnym (1888) roku władze szkolne poruczyły towarzystwu naukę gimnastyki uczniów szkół średnich, a gdy także ruch gimnastyczny członków wzrastał stale, zawiązało się grono nauczycielskie i powstała szkoła dla przodowników. Wzrost liczby ćwiczących członków i uczniów przekonał ówczesny Wydział, na którego czele



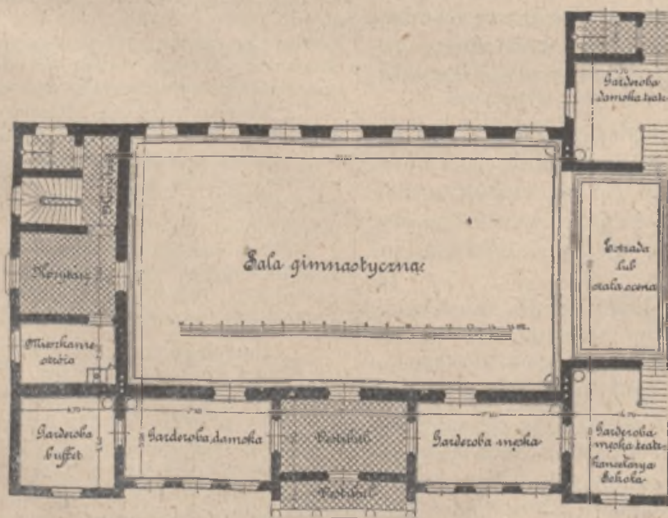
Wnętrze sali gimn. Sokoła tarnopolskiego.

stał zasłużony prezes d. Stanisław Przyłuski, że trzeba przygotowywać się do uścielenia własnego gniazda. W tym celu właśnie podzielono fundusze towarzystwa na obrotowy i zapasowy, a przeznaczając ostatni wyraźnie na fundusz budowlany powołano do życia komisyą zabawową, która urządzaniem wieczorków, przedstawień teatralnych itp. miała przysparzać dochodów. Wezwano także druhów do składek dobrowolnych i wniesiono podania o subwencye ze skutkiem — dość marnym. Akcya ta była obliczoną na lata, a tymczasem przy końcu r. 1889 wypowiedziano towarzystwu dalszy najem sali z wiosną 1890 r.

Miłą zaiste była taka niespodzianka dla towarzystwa młodego, które nie zdołało jeszcze zamortyzować wydatków na urządzenie sali najętej, zaciągnęło zobowiązania wobec władz szkolnych i na przyszłą kiedyś budowę zebrało zaledwie 2 tysiące złr. gotówką i około pięćset złr. w materyałach! Ale nie było wtedy jeszcze w gniazdach naszych sokolich dzisiejszej ospałości i dziwnej jakiejś prostracyi. Wszyscy w owym czasie byliśmy rzutni, pełni wiary i ufności! I oto bezpośrednio po wypowiedzeniu najmu, w dniu 27. października 1889 Walne zgromadzenie Sokoła tarnopolskiego postanowiło z wiosną 1890 rozpocząć budowę własnego domu. Nie było wprawdzie potrzebnych na to pieniędzy, nie było gruntu, ale od czegoż była niezawodna podówczas wiara, że co Sokół postanowi, tego dokonać musi?

Wniesiono do Rady miejskiej podanie o darowiznę jednego z wolnych placów miejskich. Spotkano się z niechęcią, z przeciwnościami, z uprzedzeniami, ale wyższą nad nie okazała się sympatya dla Sokoła i uznanie dla jego działalności i wreszcie w r. 1890 zapadła uchwała Rady darowująca Sokołowi piękny plac o powierzchni 768□ *m* przy ulicy Strzeleckiej. Uchwała ta nie była jeszcze ostateczną, gdyż wymagała zatwierdzenia Wydziału Rady powiatowej, które nastąpiło we wrześniu, ale w nadziei tego zatwierdzenia można było przystąpić do czynności przygotowawczych. Nie zwlekano tedy z utworzeniem komitetu budowlanego, a gdy inżynierowie Dujanowicz i Świtkowski wypracowali plany i kosztorysy na 15.500 złr. a Wydział przyjął je i zatwierdził, zajął się wydziałowy d. Tadeusz Trzcieniecki doprowadzeniem do skutku umowy z budowniczym Józefem Oczeretem i skoro tylko zapadła uchwała Wydziału Rady powiatowej, rozpoczęto i poświęcono uroczyście fundamenty wobec przedstawicieli wszystkich władz i bardzo licznych zastępów publiczności.

Łatwo zrozumieć, że owe 2 tysiące złr., które były zaledwie zawiązkiem funduszu budowlanego, nie wystarczyły na długo i zanim było można postarać się o pożyczkę hipoteczną, trzeba było dostać pożyczkę tymczasową. Nie troszczono się o nią wiele, bo byliśmy wówczas ofiarni i rozumieliśmy potrzebę łączności. I znalazło się łatwo takich 18 druhów w Tarnopolu, którzy podpisami swymi na 6 wekslach po tysiąc złr. umożliwili nieprzerwany postęp budowy. Druhami tymi byli: Bieniedzki Władysław, Cieński Bogusław, Czykaluk Stanisław, Dąbrowski Michał, Dujanowicz Teofil, Frantz Edward, Krzyżanowski Maryan, Dr. Landau Michał, Mandela Jan, Makowiecki Andrzej, Dr. Moszkowicz Jakób, Promiński Adolf, Puntschert Ludwik, Tapkowski Mieczysław, Dr. Trzcieniecki Tadeusz, Winiarz Jan, Dr. Zgórski Kaźmierz, ówczesny prezes. W listopadzie 1890 wniesiono podanie do Kasy oszczędności o pożyczkę hipoteczną 10 tysięcy złr., spłacono z niej dług wekslowy i forsowano budowę tak, że już w styczniu 1891 r. poświęcono i oddano na użytek młodzieży i druhów salę i 3 boczne ubikacye o tyle wykończone, że względy techniczne i higieniczne pozwalały z nich korzystać. Z wiosną 1891 wykończono cały budynek.



Plan parteru sokolni tarnopolskiej *).

* Nie nadesłano planu z dobudowaną salą mniejszą, pomimo prośby Redakcyi.

W kilka lat nabrano przekonania, że sala gimnastyczna zbyt często musi być zajmywana na cele obce gimnastyce, a ćwiczeń pań, gimnastyki leczniczej, szermierki i zebrań towarzyskich nie ma w ogóle gdzie odbywać, powszednie zaś ćwiczenia członków i uczniów doznają przerw bynajmniej nie pożądanych. Z tego powodu postanowiono wybudować drugą salę mniejszą i dokonano tego w r. 1898 we własnym zarządzie kosztem 3.636 zlr. 43 ct. Plany wygotowali prezes d. Eugeni Kessler i d. Alfred Broniewski, a kierownictwo budowy objął d. prezes, którego zastępywał d. Stanisław Strzembosz. Na koszta tej budowy i umorzenie długów wekslowych zaciągnięto w Kasie Oszczędności pożyczkę hipoteczną 6.000 zlr. i tym sposobem uregulowano finanse Sokoła, uproszczono gospodarkę jego pieniężną i zmniejszono roczne zobowiązania. Z końcem roku 1900 ciężyła na realności pożyczka hipoteczna 27.672 k. 37 h. I ponieważ raty amortyzacyjne i odsetki wynoszą rocznie blisko 2.300 k., a zwykłe dochody towarzystwa nie wystarczyłyby na pokrycie tak znacznej kwoty, muszą w sali większej odbywać się częste przedstawienia sceniczne i inne zabawy, a przewidując je wybudowano obok sali stałą scenę 10 *m* długą, a 5 *m* szeroką.

Zresztą z całą gotowością użyczano tej sali na zabawy, zebrania i wiece urządzane przez ludzi nie należących do Sokoła, aż pokąd nie przekonano się, że w zamian za uprzejmość można doznać we własnym domu ze strony przygodnych gości zniewagi najświętszych swych uczuć....

Wielka sala gimnastyczna jest 22 *m* długa, 12 *m* szeroka, 7·5 *m* wysoka. Prowadzą do niej cztery wejścia: trzy od zachodu, jedno od północy. W ścianie wschodniej, od strony obszernego dziedzińca, znajduje się siedm wielkich okien. Po obu stronach głównego obszernego przedsionka znajdują się na lewo trzy, na prawo dwie ubikacye. Jedna najmniejsza jest mieszkaniem służącego, dwie największe środkowe przeznaczone są stale na szatnie, w jednej narożnej urządza się często bufet, w drugiej przeznaczonej na biuro towarzystwa szatnię męską teatralną. Szatnia teatralna damska znajduje się po drugiej strony sceny. Naprzeciw sceny urządzona jest w sali loggia, do której jest osobne wejście ze sionki bocznej.

Cały budynek opala się węglem, oświetla lampami naftowemi. Instalacya światła elektrycznego, zaprowadzonego w Tarnopolu, natrafia na znaczne przeszkody natury technicznej i finansowej. Wentylacya w sali zwykła, wcale wystarczająca.

Przyrządy gimnastyczne, przedstawiające z końcem r. 1900 wartość 600 k., odpowiadają zupełnie potrzebom i wymogom gimnastyki racyonalnej. Na placu obok ogrodu miejskiego urządzono w r. 1900, dzięki poparciu gminy, boisko do ćwiczeń letnich, a przy ul. Smykowieckiej tor kolarski.

W sali oprócz zabaw, urządzanych dla umorzenia kosztów budowy, a cieszących się rzeczywistem poparciem ludności, odbywają się także wieczorki na uczczenie uroczystości narodowych, w których ludność uczestniczy zawsze licznie i chętnie, stwierdzając wymownie, że sala sokola jest ulubionem ogniskiem towarzyskiego i narodowego życia miejscowej i okolicznej polonii, która teraz wobec pogróżek bojkotu ze strony — wrogów Kościuszki będzie, spodziewamy się, spieszyć jeszcze liczniej i chętniej do swojego domu narodowego. (C. d. n.).

W 40-tą rocznicę założenia Sokoła pragskiego.

(Z pamiętnika Sokoła pragskiego — streszczenie).

Było to w r. 1861. Swobodniejszy ruch polityczny jaki nastał po r. 1860, wskrzesił i ruch stowarzyszania się. Tak w Pradze jak i w całym kraju powstawały towarzystwa spiewackie, czytelnie, kasyna, urządzano wspaniałe uroczystości narodowe, jednem słowem nastała pora natchnionych prac narodowych.

W owej dobie mieszkał Tyrsz u kupca Bartelma w Nowym Jachimowie, a w bliskości Jachimowa leżącym świacie, bawił Fügner wraz z córką Renatą u leśniczego Nittingra na świeżem powietrzu. Pierwsze spotkanie obu dotąd sobie nawet z nazwiska nieznanych nastąpiło w domu Bartelmów. Obaj ci mężowie pełni najwznioślejszych i idealnych uczuć, obdarzeni niezłomną wolą, wytrwałością, a nadto bezprzykładną bezinteresownością, nie oglądając się na zysk lub sławę, demokraci w całem słowa tego znaczeniu, mieli się stać wkrótce założycielami kamienia węgielnego towarzystwa, które braterskim związkiem objął wszystkie warstwy społeczne o najróżnorodniejszych celach i zadaniach.

W jesieni i w zimie 1861 r. objawiać się zaczęły w Pradze dążenia do założenia — o czem marzył już dawniej Tyrsz — czeskiego towarzystwa gimnastycznego.

W Pradze nie było wówczas żadnego towarzystwa gimnastycznego, istniały tylko zakłady gimnastyczne Schmidta i Malypetra, gdzie ćwiczyli się jedynie uczniowie szkół średnich i wyższych. Wskutek przeniesienia zakładu Schmidta na inne przedmieście, część jego uczni przeniosła się do nowego zakładu, druga część tak niemców jak i czechów przeniosła się do zakładu Malypetra, co spowodowało, że poczęto między uczniami Schmidta mówić o potrzebie założenia towarzystwa gimnastycznego. Prawdopodobnie pierwsza myśl wyszła od niemców, gdyż towarzystwo miało nosić nazwę „Prager Männerturnverein". Statuta według wzorów zagranicznego niemieckiego towarzystwa były już opracowane.

Gimnastycy czescy, będący w pewnem przyjacielskim stosunku z niemcami schodząc się po ćwiczeniach w restauracyach i wspólnie zabawiając, żądali, aby mające się zawiązać towarzystwo było utrakwistycznem, przeciwko czemu niemcy z uwagi na istniejące stosunki przyjacielskie się nie sprzeciwiali. Rozpisano listę między ćwiczącymi, dla pozyskania przedewszystkiem członków czynnych, poczem dopiero miano pozyskiwać i członków wspierających.

Tak stały rzeczy, gdy w początkach zimy 1861 r. wrócił Tyrsz do Pragi Strawiwszy kilka lat po za Pragą, mało znany znalazł zaledwie kilku dawnych kolegów i „turnerów" w których gronie żył i ćwiczył. „Turner" nie oznaczał wówczas tego co dziś, lecz każdego. kto uprawiał ćwiczenia gimnastyczne.

Przypadkowo zeszedł się Tyrsz w kawiarni „pod miastem Wiedniem" z drem Kornelim Schäffnerem, szczerym, jakkolwiek nie dość stanowczym stronnikiem czechów, lecz za to gorliwym „turnerem", który go poinformował o tem, co się dzieje, namawiając do udziału w pracy około utworzenia utrakwistycznego towarzystwa gimnastycznego. Tyrsz nie dawszy stanowczej odpowiedzi, zażądał przedewszystkiem projektu statutów nowego towarzystwa, dla przeglądnięcia i przetłómaczenia na czeski język. Tymczasem w zakładzie Schmidta przygotowania szły dalej raźnym krokiem. Zbierano podpisy tak pomiędzy czechami jak niemcami. Między innymi udano się do reprezentanta pragskiej filii wiedeńskiego banku kredytowego Seuttera, który stanowczo się oparł zawiązaniu tow. utrakwistycznego, obiecując cały swój wpływ i pomoc w razie zawiązania towarzystwa wyłącznie niemieckiego.

To rozstrzygnęło. Niemcy zawiadomili kolegów Czechów, że zawiązują tow. czysto niemieckie, wskutek czego Czesi nazwiska swe z listy wykreślili, oświadczając, że założą towarzystwo czeskie, co niemcy przyjęli z pewnem niedowierzaniem, przepowiadając, że założenie czeskiego towarzystwa w Pradze się nie powiedzie.

Nie potrzeba dowodzić, że Seutter nieżyczliwością swoją oddał Czechom wielką usługę Towarzystwo utrakwistyczne nie miało racyi bytu, i byłoby pochłonęło Czechów, tak jak się to stało i w innych towarzystwach

Przepowiednia niemców podrażniła w wysokim stopniu narodową ambicyę Czechów. Wieść o tem rozeszła się szybko, i to zniewoliło do tem raźniejszego wprowadzenia w życie myśli Tyrszowej. Zaczęły się narady. Tyrsz czynił obecnie starania o założenie czeskiego towarzystwa gimnastycznego wspólnie z swym dawnym przyjacielem drem E. Grégrem, którego znał jako asystenta sławnego prof. Purkyně, z czasów jego wykładów o fizyologii.

Przedłożył drowi Grégrowi zmienione odpowiednio statuta, zawiadamiając go równocześnie o niedojściu do skutku projektu zawiązania tow. utrakwistycznego.

W owych czasach schodziła się wieczorem po ćwiczeniach przeważna część ćwiczących w zakładzie Schmidta w której przeważali handlowcy, w gospodzie przy ul. Jędrzejowej gdzie obok znajdowała się przy ulicy Różanej redakcya „Narodnych Listów". W gospodzie tej bywali również Drowie E. i J. Grégr, prof. E. Tonner, Šimáček, książę dr. R. Thurn-Taxis i inni. Wszyscy przyrzekli wstąpić do nowo zawiązującego się towarzystwa, poczem dalsze narady odbywały się już w redakcyi „Narodnich Listów", w których brali główny udział drowie Grégrowie, prof. Tonner, dr. Tyrsz jak również radca

szkolny J. Wenzig. Wynikiem obrad było wniesienie do Namiestnictwa w d. 17. grudnia 1861 r. prośby wraz z statutem o pozwolenie założenia towarzystwa gimnastycznego w Pradze. Projekt został już po czterech dniach zwrócony, dla poczynienia niektórych zmian, 3. stycznia 1862 powtórnie wniesiony a 27. przez władze ostatecznie zatwierdzony. W projekcie tym godło Sokoła nie było jeszcze podane, gdyż nie wiedziano, jakąby krótką a zwięzłą dać towarzystwu nazwę. Zasługa tej nazwy przypada E Tonnerowi, dyrektorowi akademii handlowej w Pradze, który ją zaczerpnął z nazwy nadawanej bohaterom w południowej słowiańszczyźnie. Walne zgromadzenie członków odbyte w r. 1864 godło to przyjęło i wcieliło do statutów.

Nastąpiły dalsze prace około organizacyi towarzystwa i ułożenie listy pierwszego wydziału, w skład którego weszli reprezentanci różnych warstw i zawodów. Reprezentantem młodzieży był T. Czerny, który później okazał się znakomitą siłą. Co do wyboru starosty (prezesa), były zdania podzielone, jedni byli na wybraniem księcia dra R. Thurn-Taxisa, inni za Fügnerem.

Po ułożeniu listy kandydatów zwołano d. 16. lutego 1862 r. pierwsze walne zgromadzenie, na którem miało nastąpić zawiązanie towarzystwa i wybór wydziału. Zgromadzeniu przewodniczył dr. J. Grégr, a obecnych było 75 uczestników. Różnica zdań co do wyboru prezesa, groziła rozbiciem zgromadzenia, któremu zapobiegł przewodniczący zebrania, polecając wybór Fügnera, motywując tem, że Ks. Thurn-Taxis jest już prezesem tow. śpiewackiego „Hlahol“, pożądanem zatem byłoby zyskiwać nowe siły. Ks. Thurn Taxis zaś oświadczył, że życzenie zgromadzonych przyjmuje jako dowód uznania swej pracy publicznej, lecz wyboru przyjąć nie może. Prezesem wybrano Fügnera, zastępcą Tyrsza, wydział, zyskano 75 członków; ćwiczących jednak, lokalu i przyrządów nie było. Wobec braku funduszów zawarto umowę z K. Malypetrem, właścicielem zakładu gimnastycznego, aby lokal swój i przyrządy w godzinach wieczornych, po ukończeniu ćwiczeń młodzieży szkolnej towarzystwu udzielił. Propozycya została przez właściciela życzliwie przyjętą. Uzyskano do użytku lokal i przyrządy od godz 6—9 wieczorem w poniedziałki, środy i piątki, za miesięcznem wynagrodzeniem 60 zł., z zastrzeżeniem nadzoru nad ćwiczeniami. W d. 23. lutego 1862 walne zgromadzenie umowę zatwierdziło.

Brakło jeszcze ćwiczących. W tym celu zebrał się wydział na posiedzenie w d. 27. lutego 1862 w domu Fügnera powołując do pierwszego grona nauczycielskiego 10 członków, którzy wybór przyjęli, poczem rozpoczęła się już dalsza prawidłowa praca około rozwoju towarzystwa, które ogarnęło całe Czechy i jest dziś potęgą i dowodem wielkiej pracy i wytrwałości około rozbudzenia życia narodowego.

Równocześnie z rocznicą 40 letniego jubileuszu czeskiego Sokolstwa, przypada i trzydziesta piąta rocznica założenia pierwszego polskiego gniazda sokolego we Lwowie.

A. W.

Gimnastyka za granicą.

A. Wallek.

Związki europejskich towarzystw gimnastycznych.

W uzupełnieniu podanych w nrze 1. „Przew. gimnast.“ z b. r. dat statystycznych europejskich związków tow. gimnast., podajemy dalsze bardzo interesujące szczegóły, dotyczące organizacyi pod względem liczby tow. i członków, z umieszczonego pod powyższym tytułem artykułu w „Sokole“, który je podał ze sprawozdania opracowanego przez przewodniczącego Związku p. N. J. Cuperusa w Antwerpii.

Sprawozdanie powyższe wydane zostało w języku francuskim, a następnie w dziesięciu innych językach, a to: holenderskim, niemieckim duńskim, czeskim, hiszpańskim, angielskim, włoskim, węgierskim i szwedzkim.

Z uchwał, powziętych na międzynarodowym Zjeździe, odbytym w r. 1881 i drugim w r. 1896, ważniejszemi są: uchwała postanawiająca, że hasłem gimnastyków winna być przedewszystkiem karność i braterstwo z wyłączeniem wszelkich kwestyj politycznych i religijnych, a w skutek tego uważane być mogą za pożyteczne tylko takie związki, których celem jest wychowanie fizyczne ze stanowiska narodowego i humanitarnego.

Co do kwestyi różnic pomiędzy amatorstwem a profesjonalizmem Zjazd stwierdza, że związki gimnastyczne unikały dotąd wprowadzenia do tow. sportów, ufając że na przyszłość ustrzeże się od niezdrowego łączenia tychże z gimnastyką, w następstwie czego zawodowcy, wyłączani dotąd z udziału w zawodach, będą mogli w nich brać udział i nawet być odznaczani nagrodami honorowemi.

W sprawie zawodów, wyraża Zjazd życzenie, że byłoby ideałem uważać je jako zbyteczne, gdyby gimnastycy zadowolić się mogli jedynie zdobyciem siły, zdrowia, zręczności i wytrwałości. Wobec jednak przyjęcia w programach ćwiczeń — zawodów, Zjazd wyraża zdanie, że należy odróżniać zawody towarzystw, okręgów i t. p., od zawodów jednostek. Nagrody powinny stanowić jedynie dyplomy i wieńce z odpowiedniemi wstęgami lub bez tychże. Medale lub nagrody honorowe w przedmiotach, udzielane być winny tylko jako pamiątki. Nagrody pieniężne powinny być zupełnie wyłączone. Dla ostatecznego załatwienia tej sprawy wybrano komitet międzynarodowy, w skład którego weszli prezes Związku i prezesowie poszczególnych związków.

Dalsza część sprawozdania obejmuje daty statystyczne z poszczególnych krajów.

W Belgii istnieje „Federation belge de Gymnastique“ (Belgische Tournbond), założony w r. 1865 a zostający pod protektoratem króla belgijskiego. Kwestye polityczne i religijne są wykluczone. Obejmuje 5 okręgów, 14 078 członków. 3 666 uczniów i 5.344 członków ćwiczących. Organem Związku jest „Bulletin officiel“ i „Officiel Bondsblad“.

W Czechach istnieje „Związek czesko-słowiańskiego Sokolstwa“, podzielony na trzy związki. Związek liczy 37 okręgów, 571 tow., 47.418 członków 9.808 ćwiczących. Organem Związku jest „Vestnik Sokolský“ a drugim czasopismo „Sokol“

W Danii istnieje „Dansk Gymnastik-Forbund“, zał. w r. 1899, liczący 26 tow. a 3.200 członków. Prócz tego istnieje „Związek duńskich strzelców“ liczący 423 towarzystw i 10.500 członków.

W Niemczech istnieje Związek niemieckich gimnastyków „Deutsche Turnerschaft“ zał. w r. 1860. Nie należy do Związku międzynarodowego. Związek obejmuje XV. krajów, a liczy ogółem 281 okręgów, 6.737 tow., 670.591 członków. Należy do niego nadto 18 tow. zagranicznych z 675 członkami a prócz tego 958 żeńskich tow. z 26.998 członkami. Organem Związku jest „Deutsche Turnzeitung“. Zjazd odbędzie się w d. 23—26. czerwca 1903 r. w Norymberdze.

W Hiszpanii założony został nowy Związek pod nazwą: „Federation Gimnastica espagnola“, liczący 37 tow. Polityka i religia są wyłączone. Opiera się na własnych siłach, nie mając żadnego poparcia ze strony władz. Organem Związku jest ilustrowany tygodnik „Los Depostos“, wychodzący w Barcelonie.

We Francyi istnieje „Union des Sociétés des Gymnastique de France“, zał. w r. 1873, z siedzibą w Bordeaux. Związek liczy 29 okr., 670 tow. i 33.000 członków. Organem jest „Le Gymnaste“ wychodzący w Paryżu. Zjazd odbędzie się w r. 1902 18. i 19. maja w Mans. Związek otrzymuje rocznie stałą subwencyę od rządu 10.000 franków.

W Wielkiej Brytanii istnieją trzy związki: **w Anglii** „National Physical Recreation Society“ zał. w r. 1885, pod protektoratem króla Edwarda VII. Siedzibą jest Londyn, gdzie posiada 30 wielkich zakładów gimnastycznych a 15.000 członków. Jest to stowarzyszenie filantropijne, mające za zadanie wspierać ubogie szkoły. Na tych samych podstawach istnieje drugi Związek „Amateur Gymnastic and Fencing Association“.

W Irlandyi istnieje „Irish amateur gymnastic association“. — **W Szkocyi** „Scottish amateur gymnastic association“.

W Szwajcaryi istnieje „Eidgenössischer Turnverein“ (Société féderalle suisse de gymnastique), który do Związku europejskiego nie przystąpił. Związek założony został w r. 1832. Ogółem istnieje 554 tow., z których 539 z 37.523 członkami i 19 okręg. należy do Związku a pozostałe 15 tow. z 693 człon. istnieją samodzielnie, a nadto 11 tow. z 884 członkami jest zagranicznych. Związek otrzymał w 1899 r. 18.184·40 franków subwencyi od rządu na gimnastyczne kursa nauczyc. Przyszły zjazd odbędzie się w r. 1903 w Zurychu. Organem Związku jest „Schweizerische Turnzeitung“, wychodzący w Zurychu i „Le gymnaste suisse“ wychodzący w Genewie.

We Włoszech istnieje Związek „Federazione Gimnastica Nazionale“, którego honorowym prezesem jest król Wiktor Emanuel III. Założony w r. 1887, liczy 104 tow. i 13.175 członków. Organem urzędowym jest „Bolletino della Federazione Gimnastica Nazionale“.

W Luksemburgu istnieje „Union des Sociétés luxembourgeoises de Gymnastique“, liczący 12 tow

W Węgrzech istnieje „Magyarországi Tornaegyletek Szövetsége“, zał w r. 1885. Liczy 4 okręgi, 45 towarzystw a 4.500 członków.

W Niderlandach istnieje „Nederlandsch Gymnastic-Verbond“, zał. w r. 1868, liczący 6 okr., 139 tow., 7.554 członków, 2.875 ćwiczących, 1.403 uczniów. Związek otrzymuje 2.500 zł. subwencyi od ministerstwa wojny. Organem jest „Fijdschrift van het Nederlandsch Gymnastick-Verbond“. Zjazd odbędzie się w r. 1902 w Rotterdamie.

W Norwegii istnieje Związek „Det norske Turn-og Gymnastik forbund“, zał. w r. 1890. Protektorem jest król norwegski i szwedzki. Liczy 6 okr., 45 tow., 6 000 członków. Organem jest „Norsk Idroetsblad“. Związek otrzymuje corocznie

5.000 koron subwencyi od rządu, na urządzanie nauczycielskich kursów gimnastycznych.

W Szwecyi jest „Svenska Gymnastik och Idrottsförbundet“. Liczy 20 tow. i 1.500 członków. Prócz tego istnieje w Szwecyi bardzo wiele towarzystw nie należących do Związku.

W dalszej części sprawozdania podane są wiadomości o związkach gimnastycznych europejskich narodowości **w Ameryce**: 1. Związek czeskich tow. gimnast. „Narodni jednota sokolská“, liczący 3 okr., 38 stow. i 2.600 członków. Organ urzędowy „Sokol Americký“. — 2. „Związek polskich gimn. tow. sokolich w St. Zjedn. Półn. Ameryki“, liczący 13 tow. i 366 członków. Organ Związku „Sokół“. — 3. Związek niemieckich tow. gimnast. „Nord-Amerikanischer Turnerbund“, liczący 29 okr., 258 tow., 33.364 członków, 5.675 ćwiczących, 1.534 uczniów i 3.411 kobiet. — 4. Związek szwajcarskich tow. gimnast. „Eidgenössischer Turnverein“, liczący 5 tow. i 400 członków. — 5. Belgijskie tow. gimnast. „Nut en Vermaak“.

W końcu podaje sprawozdanie wiadomość o słowiańskich związkach i tow. gimnast. w Europie wyłączając już czeski. A to: polskie **w Austryi** „Związek polskich gimnast. tow. sokolich“, liczący 7 okr. 93 tow. i 8.192 członków, organ „Przewodnik gimnast. „Sokół“; **w Niemczech** „Związek Sokołów polskich“, liczący 5 okr., 40 tow. a 2.230 członków. — **W Bułgaryi** Związek „Sajuz na gymnast. drużestva „Junak“, liczący 42 tow. i 1.200 członków. Organem jest „Zdrawe i siła“. **W Chorwacyi i Slawonii** istnieje 16 tow. z liczbą człon. 2.500. **W Słowenii** 10 tow. **W Serbii** istnieją 2 tow. „Dušan silny“ i „Sokol“ w Belgradzie.

Sprawy bieżące

Związku pol. gimnastycznych Tow. sokolich w Austryi.

Czortków. Dnia 8. grudnia 1901 odbył się wieczorek Mickiewiczowski, urządzony staraniem „Sokoła“. Wieczór tak pod względem przybyłych osób, jako też pod względem kasowym, (datki były dobrowolne) przeszedł oczekiwania, lecz druhów umundurowanych prawie nie było, pomimo okólnika Wydziału i przepisu regulaminu mundurowego §. 4. *b)*. Czemu można przypisać to lekceważenie? Sądzę, że brak przedewszystkiem przykładu, którego nie mając druhowie posiadający mundur, przyszli w zwykłych ubiorach i tłumaczyli się, że „mało nas jest, a to tak krępująco?!“ — Powiedzieć dałoby się i więcej, lecz piękniejszą wskazówką będzie dla druhów dokładne przejście „Regulaminu mundurowego“ czego skutek powinien być taki, iż nie będzie „krępująco“!.

Kęty. W listopadzie 1901 zawiązało się tu polskie towarzystwo gimnastyczne „Sokół“. Obecnie liczy 80 członków. Prezesem jest d. Sylwery Miszke, sekretarzem d. Władysław Krupiński. Zgłoszono już przystąpienie do Związku.

Kołomyja. Dnia 31. grudnia odbyły się tu publiczne ćwiczenia uczniów starszych Sokoła. Do dania w obecnej porze tego quasi popisu skłoniła Wydział ta bardzo smutna okoliczność, że ruch ćwiczebny między członkami tętni nadzwyczaj słabem życiem, a w listopadzie i z początkiem grudnia kompletnie przestał istnieć. Tak źle jeszcze nie było. W najgorszych razach ćwiczyło nas 5-ciu, sześciu, a nawet i owych tres stanowiło już nieraz całe collegium, lecz nigdy jeszcze naczelnik nie mogąc się doczekać ni jednego członka, nie był zmuszony wśród najsmutniejszych refleksyi kazać gasić światła na sali o tej porze, kiedy sala ta wreć powinna od ćwiczeń. A jednak przez z górą dwa tygodnie było tak u nas, w gnieździe posiadającem własną obszerną salę zaopatrzoną we wszystkie niezbędne przyrządy i przybory, w gnieździe mającem czterech ukwalifikowanych nauczycieli gimnastyki! I czem, czem wpoić w naszych druhów to przekonanie, że należenie do Sokoła nie ogranicza się tylko na płaceniu wkładki, ale w pierwszej linii winno objawiać się chodzeniem na ćwiczenia, choćby tylko w celu rozruszania swych całodzienną biurową pracą gniecionych i kurczonych członków i niedopuszczania do zmarnienia ich w tem i przyszłych pokoleniach?? Używaliśmy rozmaitych sposobów; nieraz przemocą prowadziliśmy z ulicy na ćwiczenia, urządzaliśmy co miesiąca musztrę druhów, na którą nie trzeba było zmieniać ubrania, ani w strój ćwiczebny się zaopatrzać (bo niektórych i to odstrasza od ćwiczeń, że do nich przebrać się trzeba!), robiliśmy wszystko, co można, a między innemi wieczornice z ćwiczeniami, na których ćwiczy od lat kilku zawsze tych samych ośmiu, ale wszystko bez skutku. Ćwiczących nie przybywało, owszem coraz ich mniej, mniej było, aż w końcu nawet jednego nie stało.

Ale Bogu dzięki, cele Sokoła nie ograniczają się tylko na ćwiczeniach członków samych; celem jego jest także fizycznie wychowywać naszą nadzieję, młodzież szkolną. W tym kierunku lepiej nam się wiodło. Dwie szkoły ludowe i jedna wydziałowa pobierają stale od lat czterech naukę gimnastyki w Sokole. Prócz tego w tym roku fungowała, jak nigdy, prywatna szkoła gimnastyczna dla uczniów i uczenic młodszych i starszych. Każdy z oddziałów ćwiczył tu w 2 lub 3 godzinach tygodniowo pod okiem naczelnika lub ukwalifikowanych członków Grona nauczycielskiego. Z tego też powodu powstała w łonie Wydziału myśl, aby okazaniem ćwiczeń uczniów zachęcić i członków do uczęszczania na ćwiczenia. Cóż jednak z tego, kiedy na popis przybyła zaledwie garstka członków, a całą publiczność stanowiły przeważnie familie i koledzy ćwiczących uczniów i to nawet w szczupłej ilości.

Stronie technicznej tego popisu mało byłoby do zarzucenia. Uczniów stanęło 22; w skład ćwiczeń wchodził pochód ozdobny, ćwiczenia wolne (projekt na Zlot w r. 1902 nagrodzony I-szą nagrodą), ćwiczenia na przyrządach trzech zastępów, piramidy i zapasy. Pochód ozdobny i ćwiczenia wolne poszły bez zarzutu, — ale największy efekt (a to w naszych stosunkach najważniejsze) sprawiły ćwiczenia na przyrządach i piramidy. Zastęp jeden (d. Bieńkowski) ćwiczył na drążku, drugi (d. Gąsiorowski) na poręczach, trzeci (d. Rozwoda) na koniu wszerz. Najlepiej ćwiczył zastęp d. Bieńkowskiego; przeprowadzał on ze swymi uczniami metodycznie wspieranie wychwytem, poczynając od zwieszenia czystego i przewrotnego a kończąc na wspieraniu wychwytem zamachem z naskoku. Nic dziwnego, że uczniowie tego zastępu wykonywali ćwiczenia wprost wzorowo, bo wystarczy popatrzeć bodaj tylko na wzięcie zamachu u ich przodownika, by poznać w nim ćwiczenica pierwszej wody, którego ćwiczenie prócz tego, że może być dla każdego przykładem poprawności, dostarczyć może także każdemu artystyczniejszemu oku wzoru doskonałości w estetycznem, swobodnem i pięknem władaniu swem ciałem. Ruchy takie mimowolnie przechodzą z nauczyciela na uczniów, to też zastęp słusznie budził podziw i uznanie wśród widzów. Drugi zastęp ćwiczył na poręczach pochody i poskoki, a trzeci na koniu wszerz przeskoki, oba poprawnie — ale ćwiczenia mniej efektowne budziły zwłaszcza u naszej publiczności mniej zainteresowania jak ćwiczenia pierwszego. Raziło jednak to, że podczas gdy pierwszy zastęp miał ćwiczących dziewięciu, dwa drugie liczyły zaledwie ich po pięciu. Budowanie piramid odbywało się z pomocą dwóch drabin i wypadło także bez zarzutu. Brało w niem udział uczniów dwudziestu. Najżywsze zainteresowanie budziły zapasy. Odbyły się trzy walki, dwie pierwsze po dziesięciu minutach, jako nierozstrzygnięte przerwano, w trzeciej podziwiać już można było pewną rutynę w chwytach i odchwytach u młodych zapaśników. Parę tu stanowili uczniowie Hartlieb i Poradowski. Pierwszy, górując nad przeciwnikiem siłą (50 kg. wspiera w pion 26 razy) zwyciężył po 4 minutach walki. Na tem zakończono ćwiczenia.

W ten sposób najlepsze chęci naczelnika i członków Grona, które co do ćwiczeń członków wobec ogólnej apatyi spełzają na niczem, znajdują swe ujście w szczerej pracy nad fizycznem wychowaniem uczniów, z których oby wyrósł czerstwiejszy zastęp Sokołów!

O komersie i opłatku po tych ćwiczeniach, na którym stanął zastęp członków o wiele pokaźniejszy i liczniejszy, jak na ćwiczenia uczniów, a słowa prezesów d. Haczewskiego i Schweitzera zachęcające do uczęszczania na ćwiczenia, słowa gorące i wymowne, padały wedle zwyczaju jak groch o ścianę na druhów zajętych spożywaniem ryb, staropolskich gołąbków i popijaniem „pilznerka“ z pod czopa, — jako o obchodzie mającym mniej wspólnego z celami Sokoła — tylko wspominam.

H.

Lwów. „*Dzień związkowy*“. W myśl uchwały zgromadzenia delegatów, odbył się d. 16. lutego „Wieczór rozmaitości“, z którego dochód przypadł Związkowi.

W program owego „wieczoru“ wchodziły produkcye wokalne, monologi, kuplety, ćwiczenia gimnastyczne a zakończył obrazek humorystyczny ze śpiewkami F. Świderskiego p. t.: „Wicek przyaresztowany“.

Większe zainteresowanie budziły ćwiczenia gimnastyczne a to: woltyże na koniu wszerz z łękami wykonane przez wzorowy zastęp, a przeplatane budowaniem piramid na koniu; dalej szkoła zapaśnicza, (chwyty i obrony) przedstawiona przez dd. Hamburgera i Chomickiego, poczem ci sami druhowie walczyli o zwycięstwo. I tym razem d. Hamburger, zwycięsca w zapasach na Zlocie w Pradze. nie dozwolił wydrzeć sobie palmy zwycięstwa, lecz po 14 minutach ciężkiej pracy położył d. Chomickiego. — Na wieczorek przybyła liczna publiczność, więc i dochód będzie dość znaczny, który zasili fundusze przyszłego Zlotu.

A. W.

Sanok. Dnia 28. grudnia z. r. odbył się wspólny nasz opłatek. Tym razem wybitnie mała ilość naszych druhów wzięła udział w tej pięknej uroczystości — na szczęście wcale licznie zawitali kochani Zagórzanie wraz ze swym Prezesem. Niektórzy druhowie sanoccy świecą stałą nieobecnością na ćwiczeniach, wieczornicach a nawet w kręgielni i na Walnych Zgromadzeniach. — A szkoda, że tym razem nie byli — byliby może rozgrzali swe polskie serca przy wspólnem ognisku tak, iż czuliby, że rzeczywiście, je mają... Ale ta „wyższa“ polityka — nie pozwala — tak jak wielkiej grupie ludzi nie

pozwala nawet materyalnie wesprzeć Sokoła, tego Sokoła, co pragnie w narodzie zaszczepić dzielność ciała a z tem dzielność ducha.. Wybaczcie im, pamiętając gadkę o biednej matce, co miała dobrego i złego syna, co to zapomniał o niej w „szczęściu materyalnem“. — „Dzień dla Związku“ przyniósł 19 koron. — Dnia 19. b. m. przybył do nas i wygłosił piękny wykład z demonstracyą „O gruźlicy i jej zapobieganiu“ prof. Bujwid, serdecznie powitany i podejmowany przez Wydział. Publiczność stawiła się dosyć licznie, pomimo opatrznych wyobrażeń o hygienie. Prof. Bujwid oświadczył, że zaporę gruźlicy stanowią gry i gimnastyka — więc Sokół.... Po wspólnej wieczerzy za inicyatywą prof. Bujwida złożono przeszło 15 koron na gimn. Cieszyńskie. Na tem miejscu jeszcze raz dzięki serdeczne zacnemu prof. Bujwidowi za trud i tyle pouczających wskazówek.

W poprzedniej korespondencyi opuszczono, że na wieczornicy listopadowej okazali druhowie ćwiczenia lancą. Bardzo się podobały. — Czołem!

Stryj. Odebranie nam w r. 1900 prawa używania gminnej sali gimnastycznej, należącej do tut. gimnazyum, spowodowane przez nie zbyt nam życzliwego radcę szkolnego P., zmusiło niejako nasze gniazdo do energiczniejszego zajęcia się sprawą własnego dachu. Na zwołanem ad hoc Walnem zgromadzeniu w grudniu 1900 wybrano komisye: administracyjną czyli funduszową i techniczną, uchwalono wypuścić „listy dłużne“, zresztą polecono obu komisyom i Wydziałowi przygotowanie planów i zebranie gotówki, umożliwiającej rozpoczęcie budowy z wiosną 1901 r. Mimo usilnych starań przewodniczących wspomnianych komisyi (gdyż same komisye jako takie nie dały znaku życia) — nie zdołaliśmy w tak krótkim czasie zgromadzić tyle grosza, byśmy mogli rozpocząć budowę domu, odpowiadającego potrzebom tutejszej Polonii a w szczególności naszym. W lecie ćwiczyliśmy na boisku, jesień i zima zagrażały nam zupełnym zastojem. To też chcąc zrealizować pragnienie posiadania choćby najskromniejszego, byle własnego kąta, chcąc dać członkom możność zbliżenia się wzajemnego, zainteresować w s z y s t k i c h członków Sokołem przez danie im sposobności do wymiany myśli i zapatrywań, wybudowaliśmy na własnym gruncie zimową kręgielnię, mimo ostrzeżeń i sceptycznych zapatrywań niektórych starszych druhów. Koszt budowy, prowadzonej przez dd. prezesa Ślósarskiego i inżyniera Ilnickiego, mimo, że wiele materyału i pracy ofiarowano nam bezpłatnie, wyniósł około 2.000 kor. Wydatek to, co prawda, jak na nasze fundusze a do tego w przededniu budowy domu, może zbyt wielki, ale ponieważ kręgielnia uczęszczaną bywa bardzo pilnie przez starych i młodych a nawet przez płeć piękną i posiada bufet we własnym zarządzie utrzymywany — mamy prawo spodziewać się, że się w najkrótszym czasie wypłaci tem więcej, że chociaż nie liczyliśmy na wielkie dochody — stale zasila znaczniejszą sumą nasz fundusz obrotowy. Nadto przysparza nam ciągle nowych członków. (Na jednem posiedzeniu przyjmujemy po kilkunastu). Zasługą to niezaprzeczoną naszego zacnego, niestrudzonego gospodarza d. Jánicha.

Wspólny opłatek urządzony 3. stycznia wypadł mimo udziału czterdziestu kilku osób w porównaniu z dawniejszemi tego rodzaju zebraniami pod względem nastroju — mdło. Wypowiedziano wprawdzie parę mówek, te jednak nie zdołały ożywić i zagrzać zebranych.

Pamiątkę walki 1863/4 r. obchodziliśmy uroczystem nabożeństwem dnia 22. stycznia. Katafalk pięknie przystrojono, zawsze chętne Tow. muzyczne im. Moniuszki odśpiewało pod dyrekcyą ks. Ostapa Niżankowskiego na chór mięszany mszę żałobną Moniuszki, pna Speidel odśpiewała, jak zwykle bardzo poprawnie, utwór solowy (sopran) Ave Maria Stradellego. Na zakończenie odśpiewała, tego roku nieco liczniej niż zwykle zebrana publiczność „Boże coś Polskę“. Uzyskaną z kwesty podczas nabożeństwa kwotę odesłaliśmy do Tow. wzaj. pomocy uczestników powstania 1863/4 we Lwowie.

Ruch gimnastyczny, dzięki temu, że Kasa oszczędności m. Stryja użyczyła nam na przeciąg zimy sali w swym niewykończonym jeszcze gmachu, jest mniej więcej zadowalniający. Najsłabiej ćwiczą druhowie (co i gdzie indziej się trafia), najliczniej uczęszczają dziewczęta (przeciętnie 16) i chłopcy (przeciętnie 17). Ćwiczeniami kieruje naczelnik d. Wróblewski dotychczas ciągle jeszcze bez pomocy, mimo że o ukwalifikowanego pomocnika nie trudno.

Doroczne Walne zgromadzenie zapowiedziano na początek marca b. r. Wtedy nareszcie dowiemy się, jaki efekt m a t e r y a l n y przyniosło powszechne wśród tut. Sokolstwa zainteresowanie się najżywotniejszą z naszych spraw, budową domu — ile zebrano gotówki, jak wyglądają plany i kosztorysy, nad którymi przyrzekło pracować kilku czy nawet kilkunastu naszych inżynierów. Nie wątpimy, że wyniki zabiegów i całorocznej pracy obu naszych komisyi będą świetne (?), ale mamy też z drugiej strony pewność, że znajdować się będą przeważnie w rubryce obietnic i mniej lub więcej solennych przyrzeczeń. A przecież, bis dat, qui cito dat! Na dowód, że każdy, jeżeli chce tylko — często wiele może zrobić — wspomnę, że jedna z naszych dziewic, zresztą podobna do innych — za same cukierki, którymi częstowała interesentów w biurze, zebrała więcej niż 50 koron, podczas gdy wielu d r u h ó w myśli, że płacenie wkładki miesięcznej ostatnim jest wyrazem obowiązków Sokoła. *J. L. M.*

Sprawy Związku polskich gimnast. Tow. sokolich w państwie niemieckiem.

Związek. Dnia 22. grudnia 1901. Wydział Związku Sokołów polskich w państwie niemieckim odbył w 1901 roku 12 posiedzeń, na których załatwiał sprawy związkowe oraz sprawy poszczególnych gniazd o ile one dotyczyły stosunku Towarzystw naszych do władz rządowych.

Do Związku przyjęto w tym roku nowych gniazd 8 a mianowicie: Oberhausen, Krobią (15·4), Bytom, Rixdorf (16·10), Bruch, Roździeń, Herne, Król. Huta (19·12) tak iż Związek liczy obecnie gniazd 49 a podzielony jest na 7 okręgów: północny, środkowy, południowy, zachodni, nadwiślański, ślązki i nadreńsko-westfalski. Pięć okręgów pierwszych odbyło w roku ostatnim Zloty okręgowe z następującym rezultatem:

Okręg I. północny w Witkowie 8. września ćwiczyło d.	65
„ II. środkowy w Gostyniu 28. „ „ „	161
„ III. południowy w Poniecu 25. sierpnia „ „	65
„ IV. nadwiślański w Toruniu 7. lipca „ „	40
„ V. zachodni w Rixdorfie 4. sierpnia „ „	98
Razem ćwiczyło d.	429

Zważywszy że okręgi VI. i VII. ślązki i nadreńsko-westfalski rozwijają się bardzo pomyślnie i liczą już także 50 względnie 70 ćwiczących, przyjąć można, że na przyszłych Zlotach okręgowych stanie do ćwiczeń około 600 ćwiczących. Dla porównania dodajemy rozwój gimnastyki od roku 1896-go.

W roku 1896 na Zlocie ogólnym w Poznaniu ćwiczyło	230
„ 1897 „ 4 Zlotach okręgowych „	270
„ 1898 „ 4 „ „ „	340
„ 1899 „ 4 „ „ „	330
„ 1900 „ Zlocie ogólnym w Poznanin „	380
„ 1901 „ 5 Zlotach okręgowych „	429

W roku 1898 i 1899 nie urządzał Zlotów okręg nadwiślański; dzisiaj rozwija się jednak racyonalnie.

Na Zlot do Pragi wysłał Związek 5-ciu członków Wydziału i 30 delegatów z rozmaitych gniazd. Zjazd delegatów wszystkich gniazd należących do Związku odbędzie się dnia 16. lutego 1902 w Poznaniu. — Czołem!

Różne sprawy.

— **Składki na Zlot związkowy** (d. c.): Według ogłoszenia poprzedniego na książeczce galic. Kasy oszczędności nr. 15.166

było	k. 576 h. 97
nadesłano w lutym:	
Sokół L w ó w — czysty dochód z wieczorku 16/2	„ 114 „ 72
Sokół S t a r y S ą c z	„ 10 „ —
% po koniec r. 1901	„ 1 „ 87
razem .	k. 703 h. 56

— **Składka dla dzieci polskich z Wrześni** (d. c.): Sokół w Ż y w c u składka członków k. 19 h. 74, które złożono do dalszego zarządzenia we lwowskiej filii Banku gal. dla handlu i przemysłu.

— **„Zlot w Pradze“ 1901**, napisał d. Adam Czerbak, członek Sokoła w Jaśle, wierszem prawie wszędzie gładkim, potoczystym, płynącym z serca i trafiającym do serc. Nie wielka ta książeczka jest wiązanką wrażeń pisarza odniesionych na Zlocie pragskim. Pisarz to widać młody, a gorący i dlatego właśnie można łatwo zrozumieć, że tu i ówdzie nie jest zupełnym panem rymu i rytmu, a w obrazowaniach i porównaniach brak mu gdzieniegdzie artystycznej miary i wypukłości. Jednakże to sokole credo jego czyta się jednym tchem, nie bez wzruszenia i serdecznego w duszy poklasku, a po przeczytaniu zapomina się o usterkach i myśli tylko o tem, co odżyło w piersi ze wspomnień pragskich pod wpływem poczciwych, gorących zwrotek wysnutych z piersi młodego towarzysza wycieczki.

— **Przegląd hygieniczny**, organ Towarzystwa przyjaciół zdrowia we Lwowie, wychodzi od stycznia b. r. pod naczelną redakcyą Dra J. Szpilmana. W odezwie komitetu redakcyjnego, którym jest cały Wydział Towarzystwa z prezesem protomedykiem Merunowiczem na czele, rzucono hasło: „hygiena to pieniądz“, to ekonomia zdrowia i życia, a zatem siły wytwórczej człowieka, to sprawa, która powinna interesować wszystkich prawych obywateli, pragnących dobra kraju.

Oprócz spraw, które dotyczą lekarzy bezpośrednio, omawiać będzie „Przegląd“ najważniejsze, jego zdaniem, działy hygieny ludowej, jak: alkoholizm, zabawy ludowe, reformę w y c h o w a n i a f i z y c z n e g o młodzieży. W tym ostatnim dziale „robi się w ogóle u nas nietylko za mało, ale robi się w błędnym kierunku“ i „drogą badań i rozpraw naukowych, przedstawień u właściwych władz, agitacyi i zachęty należy sprowadzić tę działalność na tory prawdziwie zdrowotne“.

W 1. numerze pomieszczone są: Dr. J. Szpilman — uwagi o ekonomicznem znaczeniu hygieny dla kraju naszego; inż. Stan. Aleksandrowicz — wodociąg lwowski; sprawozdania i streszczenia; z hygieny szkolnej; kronika.

Nie wątpimy, że będzie nam daną możność udzielania naszym czytelnikom dalszych wiadomości o „Przeglądzie".

ODEZWA.

Młodzież polska, rozmaitych zawodów, zamieszkała w Wiedniu, pragnie założyć tamże polskie Towarzystwo sokole i otrzymała już od Związku potrzebne wskazówki. Zważywszy, że w Wiedniu mieszka blisko 40 tysięcy Polaków, a dopiero teraz zacna, lecz niezamożna młodzież nasza powzięła myśl, którą Polacy zamieszkali w Berlinie urzeczywistnili już dawno, a Czesi zamieszkali w Wiedniu doprowadzili do wyników nadzwyczaj wydatnych, sądzimy, że jest naszym obowiązkiem dopomódz wedle możności młodzieży naszej w Wiedniu do skupienia się pod sztandarem sokolim. Młodzieży tej potrzeba najniezbędniejszych przyrządów gimnastycznych, a brak jej funduszów potrzebnych. Zwracamy się tedy do naszych Towarzystw i druhów o pomoc, która będzie tem skuteczniejszą, im szybszą. Datki i składki na cel powyższy prosimy nadsełać pod adresem — *Redakcyi.*

KONKURS.

Wydział Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Samborze, ogłasza konkurs na posadę egzaminowanego nauczyciela gimnastyki w Sokole z miesięczną płacą 50 kor. i z zapewnieniem dyurnum miesięcznie 60 kor., tudzież z osobnem wynagrodzeniem za naukę szermierki. Tygodniowo 9 godzin nauki gimnastyki w Sokole. Zgłoszenia z dołączeniem świadectw nadsełać należy do 15. marca 1902 na ręce sekretarza.

Sambor 13. lutego 1902 r.

Dr. Józef Serwacki, sekretarz.

Wykaz zaległych wkładek do Związku.

Gniazdo sokole	r. 1899		r. 1900		r. 1901		razem	
	k	h	k	h	k	h	k	h
Baligród	—	—	—	—	10	50	10	50
Bóbrka	—	—	—	—	22	—	22	—
Borszczów	—	—	113	50	134	—	247	50
Borysław	—	—	60	—	60	—	120	—
Brzozów	—	—	16	—	16	—	32	—
Buczacz	—	—	—	—	129	—	129	—
Bursztyn	20	—	18	—	12	—	50	—
Chodorów	—	—	30	—	30	—	60	—
Cieszanów	—	—	—	—	35	—	35	—
Delatyn	—	—	15	—	15	—	30	—
Dębica	—	—	—	—	13	—	13	—
Dobromil	—	—	—	—	48	—	48	—
Dolina	—	—	—	—	92	—	92	—
Gorlice	—	—	26	—	149	—	175	—
Gródek	—	—	—	—	60	—	60	—
Jaworów	—	—	—	—	95	—	95	—
Jeleń	—	—	30	—	30	—	60	—
Kołomyja	—	—	—	—	202	—	202	—
Krosno	—	—	—	—	92	—	92	—
Limanowa	—	—	30	—	30	—	60	—
Lwów II.	—	—	25	—	25	—	50	—
Łańcut	—	—	130	—	124	—	254	—
Mikulińce	—	—	—	—	18	—	18	—
Mościska	—	—	—	—	56	—	56	—
Myślenice	—	—	—	—	90	—	90	—
Nadwórna	—	—	30	—	30	—	60	—
Nowy Targ	44	—	44	—	44	—	132	—
Oświęcim	—	—	—	—	30	—	30	—
Podgórze	—	—	70	—	166	—	236	—
Przeworsk	—	—	—	—	71	—	71	—
Radymno	—	—	—	—	21	—	21	—
Rohatyn	—	—	—	—	80	—	80	—
Sambor	—	—	—	—	118	—	118	—
Sadowa Wisznia	—	—	—	—	6	—	6	—
Śniatyn	—	—	42	—	91	—	133	—
Tarnobrzeg	18	—	30	—	30	—	78	—
Tarnów	109	—	241	—	222	—	572	—
Trembowla	—	—	—	—	55	—	55	—
Tuchów	—	—	—	—	30	—	30	—
Wieliczka	—	—	15	—	31	—	46	—
Wojnicz	—	—	21	60	32	—	53	60
Zbaraż	—	—	—	—	20	—	20	—

Józef Padewski, skarbnik Związku.

Od Administracyi.

Upraszamy Towarzystwa do Związku sokolego należące, o bezzwłoczne wykazanie liczby członków z końcem r. 1901, a to dla uregulowania nakładu *„Przewodnika"*.

Prenumeratorów upraszamy o przesłanie prenumeraty na rok 1902, w przeciwnym razie przesyłka dalsza numerów *„Przewodnika"*, stanowczo wstrzymaną zostanie.

Dla Towarzystw sokolich w Państwie Niemieckiem obniżyliśmy, prenumeratę za *„Przewodnika"* na 1 markę rocznie.

Odpowiedzialny redaktor Antoni Durski. Nakładem [illegible] polskich gimnast. Towarzystw sokolich.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, [illegible] l. 4.